

Gdzie znów zamieszka duch Boya

Wydawnictwo Iskry po 62 latach musi wyprowadzić się z kamienicy przy Smolnej 11, gdzie przed wojną mieszkał Boy-Zeleński. Czy miasto pomoże w znalezieniu nowego lokum zasłużonemu dla polskiej kultury wydawnictwu?

Maja Staniszewska

✉ metro@agora.pl

* „W tym domu w latach 1922-1936 mieszkał i pracował Tadeusz Żeleński »Boy« pisarz i tłumacz 1874-1941” można przeczytać na białej tabliczce z karykaturą literata, tłumacza, lekarza, prawdziwego intelektualisty przedwojennego, który zjechał z Krakowa do Warszawy i pozostał tu do wybuchu II wojny światowej. Tablica wisi nad wejściem do modernistycznej kamienicy przy Smolnej 11. I nie do końca mówi prawdę - Boy rzeczywiście mieszkał pod tym adresem, ale w innym domu, który jeszcze przed wojną zburzono i zbudowany obecny. Od 1952 roku mieści się tu wydawnictwo Iskry, które zaczęło od wydawania literatury dla młodzieży, m.in. Jacka Londona, potem słynnych polskich reportaży, a dziś znane z wydawania literatury faktu, m.in. „Dzienników” Kisielea.

Właściciele odzyskali dom Boya

Teraz z powodu reprivatyzacji czeka je los wielu warszawskich instytucji i samych warszawiaków - musi się wyprowadzić. Budynek został zwrócony spadkobiercom dawnych właścicieli, a ci sprzedali go prywatnej firmie zarządzającej nieruchomościami. Iskry mają czas do września.

Jak mówi prezes wydawnictwa Wiesław Uchański, nowi właściciele nie są zainteresowani wynajmem - chcą pomieszczenia sprzedać. A Iskier nie stać na ich kupno. Nietrudno w to uwierzyć - mieszkanie na drugim piętrze, w którym jest siedziba wydawnictwa, ma 365 m kw. W samym sercu Warszawy, z widokiem na Muzeum Narodowe. Cena idzie w miliony.

- To jest firma wydająca poetów, niekoniecznie bestsellerowe powieści. Gdybyśmy chcieli kupić nasze obecne biuro, trzeba by wziąć olbrzymi kredyt i zmienić fi-

PRZEMEK WIERZCHOWSKI / AG



Wiesław Uchański

w swoim wydawnictwie Iskry na Smolnej. Prawie 400-metrowe mieszkanie, w którym urządził minimumzeum Boya-Zeleńskiego, od września zostanie przejęte przez nowych właścicieli

lozofię działania firmy z budowania kultury na zarabianie - mówi Uchański.

Lichtarz Lelewela i list króla

Zresztą, nie tyle o siedzibę wydawnictwa tu chodzi, ale o to, jak ona wygląda. To nie jest zwykłe biuro, choć są tu biurka, szafy na dokumenty, telefony. Duch Boya został tu zaproszony do specjalnego salonu, w którym są jego maszyna do pisania, trochę listów, portrety. Odbywają się w nim lekcje dla uczniów warszawskich szkół, podczas których, inaczej niż w muzeum, wszystkiego można dotknąć, o wszystko zapytać. Można też przyjść indywidualnie, ludzie Iskier starają się znaleźć czas dla zainteresowanych polską literaturą i jej twórcami. Bowiern oprócz pamiątek po Boyu jest tu kilka tysięcy innych przedmiotów od złoconego lichtarza Lelewela stojącego w gabinecie prezesa, przez list króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, pamiątki po wielkich pisarzach, obra-

zy, szkice ilustracji do książek Iskier czy ząb megadolona, największego żyjącego rekina, wymarłego 1,5 mln lat temu. Przedwojenne mieszkanie to dziś trochę antykwariat, trochę biuro, trochę pannoptykum. Najbardziej zaś przypomina mieszkanie przedwojennego inteligenta. - Odtworzenie genius loci będzie bardzo trudne, ale jeśli znaleźlibyśmy podobny lokal, jest na to szansa, że duch Boya mógłby się z nami przenieść - mówi Uchański.

Przyznaje, że - poszukując nowego lokalu dla Iskier - działa we własnej sprawie, bo wydawnictwo jest prywatną spółką, a kolekcja również należy do niego. Uważa jednak, że warto zachować takie miejsce, choćby do stulecia oficyny, które wypadałoby w roku 2023.

Iskry na Pragę czy na emeryturę?

Na razie Uchański napisał do warszawskiego ratusza z pytaniem o dostępne lokale, które mógłby wynająć, są to jednak

głównie pomieszczenia w parterach na sklepy i restauracje.

- Warszawa prowadzi specjalne konkursy „lokal na kulturę”, w ramach których można się starać o najem miejskich nieruchomości - mówi Agnieszka Kłab, zastępca rzecznika prasowego ratusza. - Rozumiem, że Iskrom marzy się pozostanie w Śródmieściu, ale polecamy też inne dzielnice - Wolę czy Pragę. Wkrótce będzie tam metro, będzie doskonały dojazd. Poza tym na Pradze ceny są konkurencyjne, a burmistrz pewnie nieba by przychylił.

Na razie prezes Uchański woli szukać po sąsiedztwie. W ciągu tygodnia ma się spotkać z burmistrzem Śródmieścia Wojciechem Bartelskim, by przedyskutować kwestię przyszłości wydawnictwa w dzielnicy. Nie wyklucza jednak, że zamknie wydawnictwo, sprzeda część przedmiotów, część przekaże Muzeum Literatury i pójdzie na emeryturę. *